Nr. 20. Sambor dnia 15. października 1909. Rok XI.

GAZETA SAMBORSKA

pismo dla spraw ekonomicznych i społecznych

okręgu: Sambor, Stary Sambor, Turka.

wychodzi co 1. i 15. każdego miesiąca.

Prenumerata z dostawą do domu albo z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 40 h. || półrocznie . . . . 2 kor. 50 h.
kwartalnie . . . 1 „ 25 „ || całorocznie . . 5 „ — „
Numer pojedynczy 16 h.
Prenumerować można w Administracyi w Samborze Blich l. 1. i we wszystkich Urzędach pocztowych.

ADRES REDAKCYI
w SAMBORZE Blich L. 1.

CENA OGŁOSZEŃ:
Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 8 hal. od wyrazu. Komunikaty prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w rubryce Nadesłane za jeden wiersz petitowy 20 h.
Za artykuły odnośne Redakcya nie odpowiada.
Rękopisów nie zwraca się.

Wydawnictwem kieruje Komitet redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Stefanowski.

Pojedyncze numery: „Gazety Samborskiej“ nabywać można w Administracyi, tudzież we wszystkich ajencyach sprzedaży dzienników, w księgarni p. W. G. Niewiadomskiego i w głównej trafice p. Raaba w Samborze.

Jubileusz Juljusza Słowackiego.
(1809—1909).

Sto lat minęło od dnia urodzin Juljusza Słowackiego, a sześćdziesiąt od Jego zgonu; w bieżącym roku szczególniej uroczyście święcimy Wieszcza pamięć,

Jakże się serca zmieniły! Niegdyś nieliczne grono nieznanych w narodzie ludzi szło za trumną Anhellego na cmentarz Moutmartre, dzisiaj — cała Polska gotuje się do pogrzebu swego Króla-Ducha — do obchodu narodowego równie wspaniałego, jak niegdyś ku czci Adama Mickiewicza. I złożą szczątki Jego ciała w grobach królewskich na Wawelu. . . Oto mamy nową świętość narodową. . .

Widocznie — za życia nierozumiany i źle osądzony Poeta z za grobu upomniał się u Narodu swego o serce i sławę. . .

Kilkadziesiąt lat temu napisał ukochany Julek w liście do Swej ubóstwianej Matki, że jeżeli chcemy zrozumieć jekiego człowieka, musimy go wpierw pokochać. . Tak! dzisiaj Słowackiego więcej kochamy i przeto właśnie lepiej pojmujemy, a rozumiejąc Go — z dniem każdym coraz bardziej czcimy i uwielbiamy. . .

Jeszcze słychać tu i ówdzie echo dawnej niechęci, nieufność buntuje dusze; ale nieliczna do niedawna gromadka wielbicieli Juljusza Słowackiego wiedzie już zastępy, z tysięcy nawróconych złożone, idące za wozem Zwycięzcy, nieustannie rosnące w liczbę i zapał dla drugiego Wodza-Ducha narodowego; tymczasem niechętni topnieją, jak śnieg od rażących, wiosennych promieni słońca. O! bo to dopiero wiosna czci należnej Wieszczowi; jeszcze słońce Jego nie stanęło w zenicie.

Miłość i uwielbienie a w raz i znajomość Wieszcza szerzy się szybko, ale to jeszcze nie to . . . jeszcze nie głębokie i żywe poznanie . . . ale dopiero rozznajamianie się z nim . . . A kiedyż przyjdzie czas, w którym „was — zjadacze chleba — w aniołów przerobi“? . . .

Dziwna radość napełnia serce w tym roku właśnie, gdy się widzi, że na chwilę strumień codziennej treści szarego życia opuszczony, a naród — nieledwie wszystek zebrał się na złotym piasku wybrzeża mistycznego oceanu, w dal szumiącego pieśń wieków. . . Tu źródło nieśmiertelne żywota i sił, nadziei i czynu.

Kto silniejszy, komu głębia ta znana, choćby tylko u brzegów, przewodnikiem dla innych, co tutaj raz pierwszy przybyli a lękają się obłędnego wód bezkresnych odmętu, nie znają drogi przez wyspę umarłych do grodu zmartwychwstania — Jerozolimy Słonecznej. . .

Tylu dziś wielbicieli Juljusza zapał własny przelewa w serca słuchaczy, tylu zasię znawców Słowackiego odkrywa tajemnice Jego życia, sztuki, ucznć, myśli, poglądu na świat, . . . ale gdzie wołanie o Czyn?!

A wid Króla Popiela wstaje nie na to, aby kruszył piorunem przerażone gromady, że zapomniały o świętym rozkazie pielgrzymowania do wolnej Ojczyzny, apostołowania prawdziwej wolności i wiedzy — wiary narodowej, że w muł ziemi słoneczne duchy oblekli i myślą tylko o dniu dzisiejszym . . . ale kroczy jako Król-Duch na czele ludu, który chce iść w przyszłość i zwycięży; a pieśń jego, jako groźny odzew rogu spiżowego, rozlega się nad nami: Naprzód!„ A więc do pracy wy, co mi jesteście bracią, duchy słoneczne, Polscy!“

Nic to nie znaczy kochać, mniej jeszcze rozumieć tylko, tu trzeba czynu! Oto testament Wieszcza nie wykonany . . . Naród nie używa jeszcze niezmiernych Jego skarbów i chodzi dalej w łachmanie . . . albo w pruską się stroi tandetę . . . Do dzieła! urzeczywistnić w życiu ten ideał Polaka, którego wizja jawi się przed nami, wezwana tajemnną mocą zaklęć czarodziejskiej Wieszcza poezji.

Słowacki, Król-Duch, Wódz Narodu, — Słowacki, w ostatnich latach życia to święty — mędrzec artysta, a w każdej krwi kropli — wszędzie i zawsze — prawdziwy Polak . . . Ale nie ów, co poza opłotkami swego gospodarstwa nic nie widzi, ale Polak, co świat cały trzyma w dłoni i umiał On ogarnąć sprawy ziemi i życia ludzkości i ku celom świata poprowadzić przez Polskę duchy, które z Boga idąc nieśmiertelności rozpędem ku Bogu dążą i z nim w jedno spłyną, lecz przedtem urzeczywistnią tu na ziemi królestwo Boże i wzorem świata dadzą wolną Polskę. . .

I przeto mało wieszczowi miłość, na nic cześć i uwielbienie — Oo żąda wiary i czynu, by się spełniła Jego złota wizja przyszłości szczęśliwej. do której droga przez ból i krew ofiary. . .

St. J. Witkowski.

L. 14

STARE GNIAZDO
(Ciąg dalszy).

„Byłam wtedy za młoda, aby wiedzieć, co to jest poświęcić życie!“ mówiła. „Życie?, cóż ja wiedziałam? — Miałam wiarę... zdawało mi się, i nie nie mogło zachwiać we mnie tej myśli... że naprawdę w tej chwili ostatniej, dziadek mój przewidział przyszłość. A po jego śmierci nie przestałam oczekiwać Andrzeja i w latach szesnastych tak jak w dwudziestym życia, zawszem czekała na Andrzeja.

„Czekała pani?“ wtrącił nagle Andrzej.

„Tak“, szeptała. „gdyby przybył.... potarła ręką czoło, „to może... to może...“

„A gdyby nie był godnym pani, albo gdyby się pani nie podobał?“ mówił gwałtownie Andrzej.

„Czyżby dziadek się tak mylił? W każdym razie poszłabym do klasztoru“ — rzekła głosem bez dźwięku.

Andrzej czuł, że to postanowienie było wywołane jego obecnością, zaczął wierzyć, że „Królewnie“ się podoba i chwieje się ta myśl w niej: ujrzenie Andrzeja oczekiwanego. Czuł się niesłychanie szczęśliwym.

„Dziadek dał mi jeszcze zamknięty list i pozwolił mi go, jeżeli będę się chwiała w mej wierze, lub jeżeli Andrzej nie przyjdzie do skończenia mych lat dwudziestu, to mogę go, otworzyć i wie pan? — zawołała nagle, „wie pan, to dziwne, skończyłam przed trzema dniami lat dwadzieścia i nie przyszło mi na myśl list dziadka otworzyć. Tak wierzę“ zawahała się „o tak wierzę w przepowiednię dziadka.“

„Panie!“ rzekła wreszcie. „wierzę pomimo wszystkiego, że obrączka ta, która wpadła w ręce pana, może przypadkiem, jest tą samą, którą dziadek przeznaczył Andrzejowi, możemy sprawdzić prawdziwość tego... dziwny traf zbliżył nas do siebie i w tem jest coś nadzwyczajnego“ i dziwny zbieg okoliczności doprowadził do tego, że ja panu, obecnie zaledwie mało znanemu opowiedziałam wszystko, co myślałam, że wiecznie zamilczę. Prawda, że mogę mieć to zaufanie nieprawdopodobne do pana, i jak się to stało, nie mogę zdać sobie nawet sprawy“.

— „Tak pani, powtarzam pani, że możesz mnie pani obdarzyć tem zaufaniem, z którego całe życie będę dumnym, mówił Andrzej, a głos jego drżał“, „przysięgam pani, że służyć będę pani i jestem na jej rozkazy.“

„Nie chcę przysięgi, słowo pana mi wystarczy... poświeć mi pan do tego biurka.“

Otworzyła szufladę i wyjęła kasetkę dość dużą, inkrustowaną misternie, przy której wisiały duże kłódeczki okrągłe, zamykające się na litery.

Otworzyła jedną na słowa z jej obrączki „Spera et agi“ — ręce jej drżały j zdawało się, że zemdleje.

Andrzej przysunął jej fotel, a ona głosem niepewnym, prawie niedosłyszalnym: Wyręcz mnie pan, proszę i próbuj otworzyć drugą.“

Andrzej złożył na słowa: „Ora et spera“ — kłódka i szkatułka otworzyły się i zobaczył mnóstwo przepysznych klejnotów; na wierzchu zaś leżała kartka pergaminowa ręką dziadka skreślona: „Prezent mój ślubny dla Jadwisi.

„Królewna“ otarła łzy i pergamin przycisnęła do ust

Andrzej ukląkł przed nią i począł błagać: „Przeczytaj pani list dziadka, przecie to wolno... pani, gdzie on jest... Ja oszaleję...“

Wziął ją za rękę i całował tę drobną rączkę, a ona nie miała siły bronić się. Wskazała ręką miejsce w tej samej szufladzie, na której wyraźnie napisane było: „Jadwisia otworzy, jak skończy lat dwadzieścia.“

Podał jej ten list, a ona chwilę zawahała się, potem ruchem stanowczym rozdarła kopertę; lecz list oddała Andrzejowi, i miękkim głosem rzekła:

„Coś się ze mną dzieje, czytaj pan!“

On porwał już pismo a twarz jego promieniała.

„Jesteś pani wolną“ wołał, dziadek pisze, że jeżeli ten niewdzięcznik Andrzej nie zjawi się do czasu, kiedy pani skończy lat dwadzieścia, pozwala pani nie czekać dłużej...

C. d. n.

Dział c. k. gal. Tow. gospodarskiego.

I. Z Oddziału c. k. galic. Tow. gospod. w Samborze.

Posiedzenie Rady Oddziału odbyło się w dniu 30. września 1909. pod przewodnictwem wiceprazesa, p. Tomasza Ujejskiego w obecności 5 członków Rady. Na posiedzeniu tem załatwiono następujące sprawy:

1.) Przyjęto do wiadomości odczytany przez sekretarza Oddziału protokół z poprzedniego posiedzenia, tudzież sprawozdanie z czynności biurowych za czas od 26. sierpnia do 30. września 1909. r.

2.) Zatwierdzono deklaracye pani: Maryi Ujejskiej z Chlewisk i p. Artura Pędrackiego z Topolnicy na utrzymanie stacyi subwencyjnych w r. 1909/10.

3.) Uchwalono poprzeć prośbę p. Kazimierza Bilińskiego o założenie stacyi niesubwencyonowanej Simentala w Rajtarowicach.

4.) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie p. Stefanowskiego z lustracyi przeprowadzonej w dniu 28. września na stacyach: subwencyjnej i chlewni zarodowej w Topolnicy.

Poparto wobec Komitetu prośbę czeladnika kowalskiego, Piotra Tymkiewicza z Czukwi, o przyjęcie na kurs kucia koni we Lwowie.

6.) Uchwalono następnie zawiadomić Wydział powiątowy w Starym Samborze, iż prośba Chaskla Sundmanna z Potoka wielkiego o przyznanie stacyi subwencyjnej, dla braku odpowiednich warunków jej utrzymywania — uwzględnioną być nie mogła.

7. Prośba ks. Maksymiliana Kalinicza z Żukotyna o przyznanie stacyi chlewni zarodowej uzyskała poparcie Rady Oddziału i przedłożoną zostanie Komitetowi do uwzględnienia.

8.) Nadesłaną przez Komitet instrukcyę sposobów zabezpieczenia szczepów owocowych od szkodników, przemarznięcia i prześwietlenia korony uchwalono przesłać Redakcyi Gazety Samborskiej z prośbą o umieszczenie tejże w najbliższym numerze i sporządzenia 300 egz. odbitek, które następnie sprzedawane będą członkom Towarzystwa i Kółek rolniczych po 2. hal. za egzemplarz.

9.) Okólnik c. k. Namiestnictwa w sprawie zakazu sprowadzania bydła ze Szwajcaryi uchwalono przesłać Red. Gazety Samborskiej do ogłoszenia.

10.) Przyjęto do wiadomości zarządzenia Komitetu: a) w sprawie przeniesienia stacyi subwencyjnej z Łuszycy rykowej do Wysocka niżnego i b) w sprawie sprzedaży buhaja stacyjnego w Turzem za kw. 382 kor.

11.) Po myśli § 8. oznaczyła Rada Oddziału wysokość wkładek rocznych opłacać się mających przez Członków Tow., w szczególności zaś przez właścicieli większych posiadłości ziemskich i dzierżawców.

12.) Przyjęto wreszcie do wiadomości zawiadomienia i ogłoszenia w sprawie dostawy żyta, chleba i owsa: a) Intendantury 10 korpusu z Przemyśla, b) Intendantury obrony krajowej z Przemyśla, c) komisyi zarządu 3 pułku ułanów obr. kraj. i d) komisyi zarządu 17 pp. obr. kraj. i w końcu c) komisyi zarządu 33. p. p. obr. krajowej.

Wnioski. Wiceprezes, p. Tomasz Ujejski postawił wniosek, aby odnieść się do posła na sejm kraj. J. W. hr. Komorowskiego z prośbą o wniesienie petycyi w sprawie otwarcia stacyi kolejowej na miejsce obecnego przystanku w Biskowicach, a następnie, aby odnieść się do Komitetu z prośbą o przyspieszenie zakupna 5 jałówek dla gminnej obory zarodowej w Samborze.

Ks. Dobrowolski postawił wniosek, aby udać się do posła księcia Władysława Sapiehy z prośbą o poparcie petycyi w sprawie ukrajowienia drogi Przemyśl-Sambor, via Czyszki.

Wszystki powyższe 3. wnioski uchwalono. Na tem protokół i posiedzenie zakończono.

II: Załatwienia petycyi Rady Oddziału w Samborze z dnia 30/9 1909 w sprawie ukrajowienia drogi Przemyśl—Sambor via Czyszki.

Do Św. Rady Oddziału c. k. galic. Tow. gospod. w Samborze.

W odpowiedzi na szan. pismo z dnia 30.9 1909 donoszę, że w komisyi drogowej, sejmowej uznano drogę Sambor-Przemyśl (via Czyszki, za drogę ważną i postawiono wniosek na jej ukrajowienie. Stało się to głównie dzięki interwencyi Pana Posła Sozańskiego, który tak w subkomitecie, jak i w pełnej komisyi drogowej gorąco tą sprawą się zajął i potrafił wywołać dla powiatu samborskiego przychylną uchwałę: Z wysokiem szacunkiem pozostaję — Władysław Sapieha.

III. Odezwa Rady Oddziału w Samborze do P. T. właścicieli stacyi subwencyjnych i subwencyonowanych w Oddziale samborskiego

Termin do przedłożenia rachunków stacyi i kwitów na subwencyę za r. 1908/9, przedłuża się do końca października 1909.

Istrukcya sposobów zabezpieczenia szczepów owocowych od szkodników, przemarznięcia i prześwietlenie korony drzew porą zimową.

I. Ochrona przed zającami.

O ile sady nie są zabezpieczone stałem ogrodzeniem, należy przed nastaniem silnej zimy każde drzewko z osobna okręcać po wysokość korony: a) Trzciną (Obstawić jedną warstwą dlugiej trzciny pień drzewka i obwiązać drutem lub pręciem). b) Cierniem (Obstawić cienką ale dokładną warstwą cierniu i obwiązać drutem lub pręciem). c) Gałązkami jedliny lub jałowca (Tak samo jak cierniem). d) Słomą (Tak samo jak trzciną).

Ostatni sposób zabezpieczania jest najgorszy, bo podczas ostrej zimy, zające przez słomę drzewka niszczą.

II. Ochrona przed myszami.

Myszy polne i nornice sprawiają często dotkliwe szkody właścicielom młodych sadów.

Ogryzają nietylko korzenie ale nawet korę pieńka, zwykle tuż nad szyjką korzeniową.

Myszy często uszkadzają brzoskwinie i morele pod okrywą zimową.

Najlepszym środkiem tępienia myszy jest:
a) Owies strychninowy.
b) Toxol.

a) Owies strychninowy.

W działaniu bardzo dobry — wymaga jednak wielkiej przezorności w przechowaniu i użyciu. Myszy jedzą go chętnie i giną bardzo prędko.

W handlu opakowany w kartonach lub plombowanych workach.

Cena: 5 klg. 8 K. 100 klg. 150 K.

Instrukcya.

1. Owsa strychninowego nie należy przechowywać w zapasie, aby uniknąć nieszczęśliwej pomyłki. Pomimo zabarwienia ziarna na fiołkowo, nigdy zanadto ostrożnym być nie można. Całą zakupioną ilość należy rozrzucić po polu.

2. Nie należy brać zatrutego ziarna gołemi rękami, tylko przez rękawicę.

3. Rozsypuje się za pomocą specyalnych strzelbek wprost do nor. Strzelbki dostarcza fabryka po cenie 6 K za sztukę.

4. Rozsypywanie odbywać się winno pod silnym dozorem.

5. Po rozsypaniu należy ręce umyć mydłem, a usta przepłukać wodą.

b) Toxol.

Toxol jest przetworem w swych skutkach dla myszy zabójczym, natomiast dość niewinnym w działaniu na organizm ludzki.

Toxol powinien znaleźć zastosowanie wszędzie, gdzie ze względów na niebezpieczeństwo trucizn: fosforowej, strychninowej dla organizmu ludzkiego, wskazane jest użycie środka, niszczącego przedewszystkiem gryzonie, jak myszy i szczury.

Sposób użycia.

Rozrzuca się w zwykły sposób po polu łazaneczki w ilości 3—4 sztuk na metr kwadrat. Puszka, zawierająca 1 kl. Toxolu, wystarczy przeciętnie na 5000 m. kwadrat. Środek ten, trujący myszy, nie jest niebezpieczny dla ludzi, zwierząt domowych i ptactwa.

Cena: 1 puszka 3 K.

Przy odbiorze od 5—10 klg. po 2 K 50 h za klg.
„ „ ponad 50 „ „ 2 „ — „ „ „

Oba podane środki dostać można w fabryce „Tlen" Lwów, Zamarstynów.

III. Ochrona przed owadami.

a) Skrobać drzewa, celem usunięcia starej łuszczącej się kory, która jest znakomitem schronieniem dla szkodników.

Skrobać trzeba w czasie wilgotnym w jesieni lub wczas na wiosnę, gdy kora dobrze się złuszcza. Skrobać należy pień i część grubszych konarów.

Używa się do tego specyalnych skrobaczek.

Zeskrobaną korę należy zebrać i spalić. b) Po ostrobaniu powinno się drzewa wapnować, gęstem mlekiem wapiennem rozrobionem z gliną, przezco zabija się owady i poczwarki, które pozostać mogły pomimo skrobania. c) Zimą podczas dni łagodniejszych należy przeglądać drzewa owocowe i starannie obcinać i palić zwitki suchych liści, w ktorych gnieżdżą się całe masy gąsienic.

IV. Ochrona świeżo posadzonych szczepów przed zmarznięciem korzeni.

Drzewa sadzone w jesieni należy przed nastaniem mrozów, osypać ziemią na około korzeni (okopać), ażeby tym sposobem zabezpieczyć korzenie od zmarznięcia.

Z wiosną kopce te roznieść a już w lata następne wcale nie zabezpieczać.

V. Prześwietlanie korony.

W zimie w dnie łagodniejsze, oczyszczać drzewa z wilków wyrastających z gałęzi i wreszcie, o ile zachodzi potrzeba, prześwietlać korony drzew, to znaczy usuwać nadmiar gałęzi, przeważnie rosnących od środka korony i wzajemnie się krzyżujące a to celem ułatwienia dostępu jak najwięcej powietrza i światła do środka korony.

Wiadomości bieżące.

Posiedzenie Rady Oddziału c. k. galic. Tow. gospod. w Samborze, odbędzie się we czwartek, dnia 28. października 1909. o godzinie 11. przed południem we własnem biurze (l. 35. rynek, I. piętro) o następującym porządku dziennym: 1.) Weryfikacye protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2.) Sprawozdanie z czynności biura za październik 1909; 3.) Zatwierdzenie rachunków stacyi subwencyjnych i subwencyonowanych. 4.) Przyjęcie deklaracyi właścicieli stacyi na rok 1909/10, 5.) Wniosek Oddziału liskiego w sprawie wydania ustawy o sprzedaży zanieczyszczonych nasion traw e. t. c., 6.) Przyjęcie do wiadomości okólników Komitetu i 7.) Wnioski Członków.

Ogólne zgromadzenie członków Centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego, odbędzie się we Lwowie, w dniu 19. b. m. o godz. 4. po poł. w sali Banku krajowego pod przewodnictwemprezesa Związku, ks. A. Lubomirskiego.

W odpowiedzi na pisma naszych P. T. Prenumeratorów, żądających bliższych wyjaśnień w sprawie „Podziękowania" umieszczonego w bieżących wiadomościach poprzedniego numeru naszego pisma — zaznaczamy, iż adres dziękczynny wystosowany do dyrektora tutejszego gimnazyum, W. Pana Józefa Szafrana, tudzież do całego grona nauczycielskiego tego zakładu a zawierający wyrazy uznania i wdzięczności za żmudną i wśród trudnych warunków — bardzo sumienną pracę około dobra kształcącej się młodzieży szkolnej — podpisany był przez około dwustu najpoważniejszych obywateli z miasta i okolicy, wśród których zauważyliśmy wiele nazwisk osób, które z gimnazyum tutejszem w żadnej nie pozostają styczności.

Z okazyi setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego, którą miasto nasze uroczyście obchodzić będzie w dniach 23. i 24. bm. wyjdzie w dniu 23. bm. nadzwyczajny dodatek do Gazety Samborskiej w objętości pół arkusza zwykłago formatu naszego pisma.

Poświęcenie nowego gmachu sądowego. W dniu 7. bm. dokonanem zostało przez księży kanoników: Makowca i Rabieja, w asystencyi duchowieństwa i przy uczestnictwie prezydenta wyższego sądu krajowego: Eks. dr. Tchorznickiego, st. radcy budownictwa, Szkowrona, wszystkich urzędników tut. sądów i prokuratoryi państwa, reprezentantów miejscowych władz cywilnych i wojskowych, naczelników sądów powiatowych z okręgu, członków tut. Wydziału Rady powiatowej miejscowych adwokatów, notaryuszów, i znawców sądowych — uroczyste poświęcenie nowego i bardzo okazałego gmachu, którego budowa trwająca niemal trzy lata, prowadzoną była przez firmę bud. Hipolita Śliwińskiego — pod nadzorem st. radcy budownictwa p. Szkowrona.

Jednym z najpodniośleiszych momentów w dziejach tut. sądu rzadkiej uroczystości, było pełne głębokich myśli i serdecznego uczucia — przemówienie ks. kanonika Makowca, które na licznem, bo ze stokilkadziesięciu osób składającem się audytoryum — bardzo silne wywarło wrażenie.

Po przemówieniu radcy dworu, p. prezydenta Tustanowskiego, w którem ten mowca wyraził radość z powodu przybycia dostojnego gościa, jakoteż podziękowanie wszystkim obecnym za współudział w uroczystości, zabrał głos wielce zasłużony zwierzchnik krajowego sądownictwa, Ex. dr. Alexander Tchorznicki i w obszernej i jędrnej przemowie skreślił obowiązki, jakie ciążą na sędziach — zwłaszcza w tej części kraju, gdzie wśród t[illegible]ących się obecnie walk narodowościowych utrzymywać się muszą wytrwale na stanowisku mężów bezstronnych i bezwzględnie sprawiedliwych, dla których wzorem powinna być osoba Monarchy, który jednakowe uczucia miłości żywi dla wszystkich — w rozległem państwie znachodzących się różnych narodowości. Kończąc swe przemówienie, wezwał mowca wszystkich obecnych do wzniesienia na cześć sędziwego Monarchy trzechkrotnego okrzyku: „Niech żyje!“, któremu to wezwaniu z ożywieniem zadość uczyniono.

Koncert Bronisława Hubermana odbędzie się w Drohobyczu, we środę dnia 20/10 w sali „Sokoła.“ Huberman objął obecnie tournée do Rosyi, Kairu i Ameryki. Jest to może jedyny skrzypek, który daje w jednym sezonie zwyż 100 koncertów, pominąwszy, że gra w przeciągu jednej zimy w trzech częściach świata. Melomani z niecierpliwością oczekują tej niezwykłej sposobności usłyszenia go. Akompaniament obejmuje znakomity pianista Leopold Spielman. Bilety na powyższy koncert sprzedaje apteka pana Safrina w Drohobyczu.

Mianowania i przeniesienia. Dyrekcya poczt zamianowała poczmistrzem II. klasy Romana Wójcickiego w Felsztynie i przeniosła poczmistrza Eug. Skrzyszowskiego z Felsztyna do Sianek a nadała posadę ekspedyentki Aurelii Janiszewskiej w Kalinowie.

Wieczornica sokola, w której programie będą także produkcye członków tut. Towarzystwa muzycznego, odbędzie się w sobotę, dnia 16. bm. w sali Sokoła. Początek wieczornicy o godz. 8. wieczorem.

Koncert p. Teodora Pollaka. Nader miłą niespodzianką w sezonie tegorocznym, jesiennym, będzie dla mieszkańców Sambora i okolicy koncert pianisty p. Teodora Pollaka, artysty pierwszorzędnego i wybitnego kompozytora. Pan Teodor Pollak stoi dzisiaj u szczytu doskonałości technicznej, bo piękną i szlachetną grą swoją zachwyca rokrocznie Lwowian na własnych i na cele dobroczynne urządzanych koncertach — w czasie zaś feryj letnich odbywa tournée artystyczne za granicą, budząc entuzyazm zasłużony u słuchaczy, którzy sympatycznego mistrza darzą hucznymi oklaskami, zapełniając salę po brzegi. Od szeregu lat jest p. Teodor Pollak kierownikiem własnej szkoły, którą z pomocą swych uczenic prowadzi. Szkoła ta od pierwszej chwili istnienia cieszy się nader licznym udziałem uczni i uczenic, których liczba wzrasta z każdym rokiem, jak dowodzą doroczne popisy publiczne. Koncert odbędzie się w pierwszych dniach listopada, a bliższe o nim szczegóły podadzą afisze. Sprzedażą biletów zajmą się: księgarnia p. Niewiadomskiego i cukiernia p. Horwatha w miejscu. Ceny miejsc zwykłe, miejscowe. Fortepian koncertowy ze składu Horszowskiego. Stroiciel przybędzie również ze Lwowa i pozostanie w Samborze dni kilka.

Podziękowanie Pani Róża Goldbergowa złożyła 50 K na rzecz „Funduszu ubogich uczniów gimnazyalnych“, za co składa podziękowrnie Dyrekcya ck. gimnazyum.

Wydział polskiej bursy ludowej w Samborze składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy zajmowali się urządzeniem rautu na dochód budowy własnego domu, a szczególnie W-nym Paniom: Krupińskiej i Kubińskiej, które nie szczędziły ni czasu, ni kosztów, by tylko zapewnić powodzenie rautowi, a tem samem przysporzyć naszej instytucyi funduszów. — I usiłowania tych Zacnych Pań nie były bezskuteczne: Bursa polska otrzymała 498 Koron. — Za ten znaczny datek składa Wydział bursy ludowej Zacnym Paniom serdeczne Bóg zapłać!

Na dar Grunwaldzki, przy sposobności festynu, za pośrednictwem WPani Kieszkowskiej, nadesłali:

J. W. Pan Stefan hr. Komorowski . . .	100 K.
W. Pan Stanisław Frankiewicz	100 K.
W. Pan Karol Żęcki	100 K.
J. W. Pan Aleksander Skarbek	50 K.
W. Pan Leon Tchorznicki	20 K.
W. Pan Stanisław Jędrzejowicz	10 K.
W. Pan Bolesław Kuśniewicz	10 K.
W. Pan Kazimierz Biliński	2 K.
razem . .	392 K.

które Komitet włączył do ogólnngo dochodu festynowego i odesłał na dar Grunwaldzki, a P. T. Ofiarodawcom składa niniejszem serdeczne podziękowanie.

Filia pocztowa. Z okazyi przeniesienia biur sądowych do nowego gmachu, wyłonił się projekt utworzenia w tymże samym budynku, filii pocztowej. Sąd ofiarowuje na pomieszczenie jej w swoim gmachu trzy ubikacye w parterze, co jest już wielkiem ułatwieniem dla wprowadnenia projektu w życie. O potrzebie utworzenia filii pocztowej w naszem mieście nie ma dwóch sprzecznych zdań, same sądy tutejsze bowiem, oraz prokuratorya państwa, dają tyle do czynienia urzędowi pocztowemu, że dla agend ich byłoby kierowanie filii bardzo pożądane. Jeżeli się zważy, iż z urzędu filialnego korzystaliby ponadto mieszkańcy Blichu, ulicy drohobyckiej, oraz pobliskie urzędy dyrekcyi skarbu, podatkowy i elektrownia miejska — staje się pewnem, że urząd filialny w gmachu sądowym miałby wielką racyę bytu. Mamy nadzieję, że Zarząd tutejszej poczty myśl tę gorąco poprze i przedstawi projekt powyższy dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie do jak najrychlejszego załatwienia.

Znalezione w skrzynce pocztowej 25 sztuk nalepek z wizerunkiem króla Sobieskiego do są odebrania w tutejszym urzędzie pocztowym.

Z drukarni Arnolda Wiesenberga i Stanisława Trojana w Samborze.